

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

Nr 21

NSZZ Solidarność

9 marzec 1988

Polityczny bandytyzm

Warszawski Sąd Wojewódzki oddalił powództwo cywilne Małgorzaty Sokołowskiej, Bronisława Geremka, Janusza Onyszkiewicza i Klemensa Szaniawskiego, oskarżonych jako szpiegów przez Jerzego Urbana, motywując to tym, że działał on w dobrej wierze i nie może odpowiadać za przekazywane, choćby niesprawdzone informacje. Jak można było oczekiwać, zapewnienie o bezkarności podziało na Jerzego Urbana zachęcająco i tym razem ofiarą jego znieśławień padł Krzysztof KRÓL, 24-letni działacz KPN, który za swą działalność odbył już 1,5 roczny staż więzienny. Jest to chyba jeszcze bardziej obrzydliwe, gdyż ofiara napaści nie ma od początku na swą obronę kapitału powszechnego szacunku jaki otaczał poprzednio znieśławione osoby i przekreślał intencje oszczercy. Sprawę K.Króla omawiał min Urban dwukrotnie na konferencjach prasowych w dniach 1 i 8 marca br., nazywając go złodziejem i implikując mu zabór mienia wielkiej wartości na szkodę Biblioteki Narodowej /kodeksowo powyżej 600 tys. zł. art.120 §9 kk/. W praktyce w wyniku rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu K.Króla spośród jego ponad 6-cio tysięcznej biblioteki zakwestionowano pięć książek.

W swym oświadczeniu z 1.03.br K.Król stwierdza, że posiada dowody legalnego nabycia zakwestionowanych książek i zapowiada złożenie przeciwko Urbanowi skargi o znieśławienie. W powodzi fałszywych argumentów i insynuacji Urbana w sposób prawie niezauważony przemyka fakt podstawowy. Krzysztof Król w świetle obowiązującego prawa jak dotychczas nie jest nawet podejrzany o kradzież książek. Trudno ocenić czy jest to wyraz świadomego kłamstwa, czy też niebywalej ignorancji Rzecznika Rządu, ale przesłuchanie w charakterze podejrzanego, na które się powoływał jest raczej wyrazem niekompetencji osób przesłuchujących, niż dowodem na to, że K.Król jest podejrzany. Aby ograniczyć społeczne skutki takiej dezinformacji wyjaśniamy: podejrzanym zostaje się z chwilą przedstawienia zarzutu. Postanowienie o przedstawieniu zarzutu sporządza i przedstawia podejrzanemu wyłącznie prokurator. Musi ono zawierać dokładne określenie zarzucanego czynu i jego kwalifikację prawną. Podejrzanemu przysługuje prawo domagania się uzasadnienia postanowienia i prawo zażalenia się na nie. O prawach swoich podejrzany powinien zostać poinformowany /Art.269 §1,2 i 3 kpk/.

Żadna z tych formalności nie została wobec K.Króla dokonana. Trzeba stwierdzić, że rzeczywiście materiał dowodowy przedstawiony przez Rzecznika Rządu nie pozwala ani na skonkretyzowanie zarzutu, ani na sprecyzowanie kwalifikacji. Praktyka bezkarnego szkalowania ludzi, którym winy nie tylko nie udowodniono przed sądem, ale nawet nie zdecydowano się przedstawić zarzutu - jest podeptaniem podstawowego prawa człowieka, takiego jak ochrona własnej godności.

Jerzy WOLF w obronie syna

Jerzy Wolf, ojciec skazanego 23.XII.87 w Częstochowie z oskarżenia o pobicie milicjanta na 1 rok więzienia Krzysztofa WOLFA /nr.1,9 i 11 INF./, skierował 27.II.br do Ministra Spr.Wewn.Kiszczaka skargę. Píše w niej: "Od chwili aresztowania do dnia dzisiejszego syn mój jest traktowany w sposób szczególny, wskazujący na wyraźną wolę zemsty i narażania go na krzywdy fizyczne i psychiczne. Powodem tego jest, że podczas zdarzenia na dworcu w Częstochowie syn mój został dotkliwie pobity przez funkcj.MO i usiłował /bezskutecznie/ ten fakt udowodnić. Ponieważ wiem, że przy porównywaniu zeznań funkcj.MO i tzw. zwykłych świadków nie zdarza się, by dano wiarę tym ostatnim - proszę o umożliwienie zbadania stanu zdrowia syna w więzieniu". Na rozprawie sędzi Juszczak obiecał, że zleci badanie K.Wolfa. Nie dotrzymał przyrzeczenia. "...Stało się to, nawet po przeprowadzeniu rozprawy na której funkcjonariusze MO opisywali stan nego syna - zalany krwią, nie mogący ustać na nogach, wyjący z bólu. Z przerażeniem słuchałem słów komendanta w Częstochowie św.

Gajewskiego, że człowiekowi w tym stanie nie udziela się pomocy, jeżeli odmawia składania zeznań. A więc funkc.MO może karać za korzystanie z ustawowego prawa nie składania wyjaśnień. I to karać w tak dotkliwy nieludzki sposób. Na sprawie mego syna przewinięto się troje lekarzy. Dwoje z nich wezwano w dniu zatrzymania - żaden nie postawił diagnozy, aplikując tylko silne środki przeciwbólowe. Diagnoza wymagała badań dodatkowych, oczywiście nie przeprowadzono ich, aby uniemożliwić ustalenie obrażeń jakie spowodowali u syna "po-krzywdzeni funkcjonariusze"... Dlatego mój syn nigdy nie został zbadany w sposób właściwy... Aż do dnia dzisiejszego Krzysztof Wolf nie żył i nie jest leczony w więzieniu. Aktualnie przebywa w ZK w Barczewie, również w warunkach szczególnego udrczenia. Nie będąc karany regulaminową izolatką, przebywa sam w czterosobowej celi..."

Izolacja Kornela MORAWIECKIEGO

Od momentu aresztowania K.MORAWIECKI przetrzymywany jest w całkowitej izolacji. Jedyna wiadomość o nim została przekazana na widzeniu H.Lukowskiej-Karniej z córką: Kornel cierpi na zaostrzenie choroby wrzodowej i zapalenie oka. Bratu Kornela Ryszardowi Morawieckiemu w ramach "odpowiedzialności rodzinnej" odmówiono paszportu na wyjazd do Anglii /art.4.2.2 Ust.o paszportach/.

5.III.br szef Komisji Interwencji Zbigniew Romaszewski skierował w sprawie K.Morawieckiego list do dyrektora Amnesty International w Londynie, w którym m.in.pisze:"Do dnia dzisiejszego Kornel Morawiecki nie został wciągnięty na listę więźniów sumienia Amnesty Międzynarodowej, gdyż, jak poinformowano mnie, konieczne jest przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego: czy nie był on związany z działalnością terrorystyczną... Jedyne w Polsce cztery przypadki użycia broni bądź materiałów wybuchowych miały miejsce w latach 1982/83... Od tego czasu w Polsce nie zanotowano żadnych przypadków akcji terrorystycznych ze strony opozycji. Kornel Morawiecki jest aresztowany pod zarzutem przestępstw karno-skarbowych /nieopłacenie cła/ oraz posługiwanie się sfałszowanym dokumentem i nie może ulegać żadnej wątpliwości, że gdyby istniały jakiegokolwiek ślady jego związków z działalnością tertorystyczną, to zarzut taki zostałby mu przedstawiony."

Gangsterzy i ekologia

Wieżyczysław NOWACKI z Robakowa k/Poznania 5.II.br został zatrzymany w pobliżu swego domu na nieoświetlonej drodze przez trzech milicjantów. Gdy nie chciał wsiąść do ich Fiata 126, próbowali wepchnąć go siłą, a kiedy zaczął krzyczeć - zakneblowali go jego własną kurtką, wykręcili ręce, założyli kajdanki i powieźli w kierunku Kórnik. W drodze p.Nowacki dowiedział się, że "znajdzie się dla niego jakiś zalew, gdzie zniknie bez śladu". Na posterunku MO w Kórniku kazano mu opróżnić kieszenie. Gdy nie zareagował, porywacze w mundurach zaczęli bić go w twarz, dusić, szarpać za włosy. Po ciosach kolaniem w podbrzusze upadł zamroczony, wtedy skrępowano mu ponownie kajdankami ręce do tyłu. Tak przesiedział 4,5 godziny na krześle, nękany bólem i nudnościami, podczas bezskutecznych prób przesłuchania. Koło północy przewieziono go do aresztu WUSW w Poznaniu. Następnego dnia przesłuchujący funkc.SB pytał go o protesty przeciw budowie elektrowni jądrowej w Klempiczu oraz lokalizacji składowiska odpadów radioaktywnych pod Międzyrzeczem. Pytania dotyczyły też działalności Wielkopolskiego Seminarium Ekologicznego. W.Nowacki odmówił odpowiedzi. Przypłył naczelnik wydz.śledczego stwierdził, że zatrzymany "niezłe wyćwiczył swoją żonę, która pisze ciągle skargi na pracowników WUSW" /było to po włamaniu WUSW do domu W.Nowackiego w kwietniu 87r./ W czasie pobytu w areszcie /do wieczora 7.II/ zatrzymanemu nie udzielono pomocy lekarskiej, mimo jego skarg. Nie dowiedział się też, jaki był powód zatrzymania. Ciągłe odczuwa dolegliwości i jest na diecie po pobiciu przez milicjantów z Kórnik. W czasie pobytu W.Nowackiego w areszcie funkcjonariusze WUSW Rzeszuto i Banaszek dokonali w jego domu rewizji /pod nieobecność żony/ zabierając 25 książek II obiegu.

W.Nowacki opisał swoje przejścia w skardze do Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu z 14.II.br.

Solidarność z Łącznej czeka na werdykt SN

2.III.br Sąd Najwyższy rozpatrywał odwołanie od decyzji Sądu Woj. w Lublinie, odmawiającej rejestracji NSZZ "S" w Zakładach Robót Górniczych w Łącznej. Decyzja Sądu Najwyższego ma być ogłoszona 15.III.br o godz.9 w s.375.

"S" Huty Stalowa Wola w Sądzie Najwyższym

3.II.br na rozprawie rewizyjnej SN rozpatrzył wniosek o rejestrację NSZZ "S" Huty Stalowa Wola. Komitet Założycielski reprezentowali W.WOJTAS /przew. K.DEBSKI i W.LIWAK. Mimo, że nie wszyscy członkowie KZ dostali zawiadomienia o rozprawie, sąd nie zgodził się na odroczenie sesji. Zawezwał natomiast na rozprawę ... dwóch przedstawicieli oficjalnych związków zawodowych. Wnioskodawcy mówili o 9 tysiącach pracowników Huty, pozbawionych dotychczas swej reprezentacji zawodowej, powiadomili sąd o szykanach wobec członków Komitetu Założycielskiego /patrz następna informacja/. Przedstawiciele oficjalnego związku sprzeciwili się tworzeniu drugiej organizacji, zapewnili, że wszystkich pracowników traktują jak swoich członków.

Sąd oddalił wniosek o rejestrację stwierdzając, że obowiązuje go prawo wewnętrzne, a nie konwencja międzynarodowa.

Renta za kare

Wiesław WOJTAS, 30-letni szlifierz i przewodniczący Kom.Założycielskiego "S" w Hucie Stalowa Wola, doznał złamania kości piętowej, po tym wypadku dłuższy czas leczył się i był na zwolnieniu. W lutym br. uznany za zdrowego przez komisję lekarską powrócił do pracy. Jednak administracja Huty uznała, że wysłanie go na rentę inwalidzką będzie najprostszym sposobem pozbycia się niewygodnego pracownika bez zbytniego antagonizowania załogi. W tym celu dyrektor Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej /podległego Hucie/, lekarz M.Paluch anulował orzeczenie komisji lekarskiej, wyznaczając nową, która już na pewno uzna W.Wojtasa za inwalidę. Jednocześnie lek.Paluch odmawia Wojtasowi skierowania na badania chirurgiczne w niezależnej od Huty klinice specjalistycznej. "Zdrowy inwalida" odmówił stawienia się przed nową komisją.

Strzelanina w biały dzień

P.Zbigniew ŻOŁEK z Otwocka, 1.50, idąc 23.II.br ok.godz.16¹⁵ ulicą Banacha w W-wie usłyszał strzał. W oddali dojrzał mężczyznę z pistoletem. Dopiero gdy dosięgła go następna kula, trafiając w ramię, zrozumiał, że to nie polowanie na wrony, a na ludzi. Padł na ziemię, krzykiem ostrzegając innych aby się chowali. Potem padły następne strzały. P.Żółek wezwał milicję z pobliskiej przychodni. Napastnika ujęto. Wg. notatki w "Sztandarze Młodych" z 4.III.br pan ten udał się na spacer z pistoletem /jednym z kolekcji/ i psem, a że nie cierpni pijaków, napastowany przez nich, strzelał w obronie własnej. Nie jest to prawda, jak twierdzi postrzelony. W pobliżu napastnika nie było nikogo, pijanego czy też trzeźwego. P.Żółek był przesłuchiwany w tej sprawie już kilka razy. Dochodzenie prowadzi DUSW Ochota /śledczy Kuranowski/. Uzbrojony psychopata jest prawdopodobnie "człowiekiem z branży". Świadczy o tym nie tylko kolekcja pistoletów, ale i niezwykła dyskrecja z jaką policja chroni przed ujawnieniem nazwiska tajemniczego myśliwego.

Rolnicy w obronie więźniów politycznych

21.II.br w Rzeszowie uroczystie obchodzono 7-mą rocznicę zakończenia strajków Rzeszowsko-Ustrzyckich. Uczestnicy obchodów złożyli 300 podpisów pod następującą petycją do Sejmu PRL:

Świadomi jesteśmy faktu, że żyjemy w kraju zniewolonym. Nie zwalnia nas to od obowiązku upominania się o tych, którzy przebywają w więzieniach za przekonania polityczne. Pomni okrucieństw i licznych zbrodni dokonanych przez komunistów na narodzie polskim, żądamy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, w tym Kornela Morawieckiego, Andrzeja Górnego, Andrzeja Kołodziejczyka oraz uczestników Ruchu Wolność i Pokój.

Zgromadzenie Ludowe "Solidarność"

Pika nie chce elektrowni atomowej

4.III.br o godz. 14³⁰ Ewa HRYBACZ, Włodzisław KORNACKI i Adam BORYSIAWSKI manifestowali na dachu domu handlowego MERRURY w Pile przeciw budowie elektrowni atomowej w Klempiczu. Po 15 minutach przyjechała milicja, demonstrantów zabrano do aresztu. Zgromadzona publiczność /ok. 500 osób/ zbierała ulotki i skandowała "gestapo" pod adresem interweniujących milicjantów.

Tajemniczy fałszerz

23.II.br. odbyło się w Gdańsku kolegium II instancji Janiny WERSTEIN, członka Komisji Interwencji. Kolegium wojewódzkie wykryło, że orzeczenie sopockiego kolegium I instancji opiewające na 50 tys. zł. grzywny z zamianą na areszt zawarte w aktach sprawy, zostało sfałszowane przez wydrapanie słów "z zamianą na areszt". W tej sytuacji sprawa wróciła do I instancji. Czy kolegium wojewódzkie w Gdańsku powiadomiło prokuraturę o fałszerstwie dokumentu?

Prześcigamy CSR! c.d.

Otrzymałmy wiadomości o przebiegu posiedzenia sądu, na którym przywrócono do pracy praczkę z Państwowego Domu Dziecka nr 1 w Katowicach, Danutę SKORENKO /nr 18 i 19 INF./. Jak się okazuje, świadkowie pracodawcy, na wieść że za fałszywe zeznania grozi kara do 5-ciu lat więzienia, zeznali... prawdę. Zaś indagowana przez sąd dyrektorka Domu Dziecka wyznała, że mające mieć szkodliwy wpływ na dzieci rozmowy dotyczyły... prania. Jednak oświadczyła, że D. Skorenko nie nadaje się do pracy, bo ma wykształcenie niestosowne dla zajmowanego stanowiska. O zgrozo, jest ona filozofem. Sąd zauważył, że nie jest to przedmiotem rozprawy, jednak należy uznać, że o wiele gorzej byłoby, gdyby to praczki były zatrudnione jako filozofowie.

Uniewinniona

27.II.br Anna KUCZYŃSKA z Białegostoku została przez kolegium I instancji uniewinniona z zarzutu rozrzucania ulotek. Była to niewątpliwie trudna sprawa - kolegium dla jej rozstrzygnięcia zbierało się trzykrotnie. Orzeczenie nie jest prawomocne.

Czy pomogliśmy rzecznikowi?

W nr 20 INFORMACJI donosiliśmy, że cenzura zatrzymała wiadomość o otrzymaniu przez Rzecznika Praw Obywatelskich wniosku o zmianę Ustawy z 12 marca 58r. o sprzedaży prywatnych nieruchomości rolnych i wniosku dotyczącego uchylania się przez Radę Państwa od określenia terminu, od którego w zakładzie pracy będzie mógł działać więcej niż jeden związek zawodowy. Nasz biuletyn przekazano odbiorcom 2 marca; następnego dnia Polskie Radio, a prasa 4 marca podały tę wiadomość. Informację o przyjęciu przez prof. Łętowską wniosku w sprawie "mienia zabużańskiego" ogłoszono 24 lutego. PAP przekazał redakcjom wszystkie te informacje o pracy Rzecznika razem, w jednym dalekopisie. Redakcja INFORMACJI miała ten dalekopis w ręku.

ZBIORY OŚRODKA KARTA